№ 249. Niedziela, dnia 24 Listopada 1918 r. Rok III.

Okręgowe Biblioteka w Radomiu Muzeum

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:
Miesięcznie . . . . . 5 k. — h.
Z odnoszeniem do domu . 6 k. — h.
Na prowincji z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . 6 k. — h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.
Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.
Numer pojedyńczy 30 halerzy.
Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnerta, ulica Skaryszewska № 16; J. Nitkowskiego, róg ul. Długiej i Szerokiej.

Cena ogłoszeń:
Na I str. wiersz drobnem pismem 2 k. — h.
„ III „ „ „ 1 „ 20 „
„ IV „ „ „ — „ 60 „
Drobne za wyraz . . . . — „ 20 „

KINO CZARY.
OSTATNIE DWA DNI!
Wspaniały obraz z życia żydowskiego
Wyklęta córka
dramat w 4-ch wielkich częściach.
Nad program
Ataki lotników
wspaniałe zdjęcia z natury.

DZIŚ w „MIRAŻU“ pod dyrekcją T. Wołowskiego
Początek g. 8½ w w. Niedzielę i Święta 2 przedstawienia 2 początek I-go—6-a II-go—9 w w.
Od Soboty 23 do Środy 27 b. m.
Choufbury Przyjmuje
operetka Offenbacha.
Oraz występy solowe pp.: Celińskiej, Kosińskiej, Dzierżanowskiej, Kajzerówny, Wiktorowicz, Wołowskiego, Krawczyńskiego, Drwęskiego, Chojnackiego, Rzęckiego i Bohusza w nowym repertuarze.
Sala dobrze ogrzana.

TEATR „CORSO“ Kościelna 9.
Program № 15.
DZIŚ! Największa sensacja sezonu! DZIŚ!
RASPUTIN
Aktualny dramat w 6-ciu częściach, zaczerpnięty z tajemniczych dziejów b. Caratu.
Rzecz dzieje się w Petersburgu. I. Wyjście rosyjskiego „BRADIAGI“ w świat. II. Kto imponował na dworze u Cara. III. Cudotwórca Rasputin. IV. Intrygi ministrów. V. Przepowiednie upadku Cara. VI. Śmierć Rasputina.
Anons! Wkrótce przyjeżdża do „Corsa“ WILLY PANTZEV z trupą liliputów.
Muzyka kameralna pod kierunkiem p. W. JANISZEWSKIEGO.
Zmiany programów w Poniedziałki i Czwartki. Szczegóły w programach. Zarząd.

Naród a rząd.

Nie zostało spełnione żądanie całego narodu polskiego, Rząd Narodowy nie powstał. Utworzył się tylko rząd partyjny, oparty nie na ludzie, lub nawet na jednej jego klasie, lecz tylko na części tej klasy na Polskiej Partji Socjalistycznej. W chwili gdy potrzeba było rządu jednoczącego naród, w chwili gdy trzeba całego wysiłku wszystkich warstw i klas narodu, powstał rząd, który jest przedstawicielem tylko jednej partji, chcącej swą dyktaturę narzucić całemu narodowi. Pragnąc wytłomaczyć się przed narodem, rząd ten mówi, że jest rządem ludowym. Czyż jednakże wśród robotnika polskiego niema innych poglądów jak socjalistyczne i czy niema innej partji oprócz PPS.? Czy wśród chłopów jest tylko jedno Polskie Stronnictwo Ludowe?

Wiedzą wszyscy, że są też inne stronnictwa i inaczej myślący ludzie niż socjaliści wśród włościan i robotników. Wiedzą o tem także dobrze i członkowie rządu. Im nie idzie wcale o to aby w rządzie zasiadali przedstawiciele całego pracującego ludu i całego narodu polskiego, pragną oni aby ich partja tylko stała u steru a naród aby słuchał i robił to, co oni pod socjalistyczne dyktando mu każą. Tłomaczy się także rząd obecny, że taki jest duch czasu, że wszędzie socjaliści przychodzą do władzy, ale i tutaj rząd mija się z prawdą. Do władzy dochodzą wszędzie narody, one zaczynają sobą rządzić, a socjaliści przyjmują udział w tych rządach na równi z innemi partjami, w mniejszym lub większym stopniu zależnie od swej liczebności.

Chyba nikt nie będzie powoływał się na to, że są bolszewicy w Rosji, którzy zagarnęli w swe ręce całą władzę i wprowadzili dyktaturę — przeciw nim idzie już dotychczasowa Ukraina, idzie cały naród rosyjski, któremu pomaga koalicja. Tam już wszyscy zrozumieli że nie może jedna klasa, lub jedna partja rządzić całym narodem. A może to socjaliści rządzą w Rumunji, która łączy wszystkie kraje zamieszkałe przez Rumunów — nie — tam rządzi naród.

Nietylko jedna partja rządzi powstającem państwem czeskiem i południowo - słowiańskiem,—tam połączyły się wszystkie partje i wszystkie klasy narodu, aby stworzyć własne państwo.

Rewolucja niemiecka, na którą powołują się, już skończona W rządzie nowym niemieckim zasiadają również przedstawiciele innych ugrupowań niż socjaliści. Posłem republiki niemieckiej jest w Warszawie hr, Kessler. Czy słyszycie, hrabia. O jakiej więc prawdziwej rewolucji może tu być mowa! Na czele armji pozostał Hindenburg, wszystkie rady żołnierskie niemieckie słuchają się go tak, jakby rewolucji nie było. Dla czego tak jest — bo socjalistom niemieckim idzie o to aby Niemcy ucierpiały jak najmniej, bo nie chcą wprowadzić chaosu. A że dbają o każdą piędź ziemi niemieckiej, a nie chcą oddać i polskiej to już powiedzieli sami.

Kto zaś liczy na rewolucje w krajach koalicji ten się myli.

Nikt jednakże specjalnej walki z socjalistami naszymi nie myśli toczyć i nie o to idzie czy są oni w rządzie lub nie, ale powinni oni nareszcie zrozumieć, że dziś rząd musi być rządem narodowym, a nie partyjnym.

W obecnym rządzie niema przedstawicieli Poznańskiego i Śląska, nie chcieli oni do niego wejść, bo nie mieli gwarancji, że rząd ten będzie dość mocno bronił każdej piędzi ziemi polskiej na zachodzie, o którą od wieków walczy tam robotnik i chłop polski. Przedstawiciele tego chłopa i robotnika odmówili zaufania temu rządowi, który mówi, że jest ludowym, że opiera się na robotniku i chłopie. Dlaczego, — bo wiedzieli, że jak się spotka socjalista polski z socjalistą niemieckim to ustąpi Polak, wygra Niemiec, a sprawa polska straci. Chcieli więc, aby w sprawach zewnętrznych przemawiał poznańczyk, któryby bronił do ostatka polskiej ziemi, jak dotąd o nią walczył. Ale tego im odmówiono.

Jak zaś przekręcają fakty ludzie stojący blisko dzisiejszego rządu niech powie za siebie następująca cytata z artykułu p T. Hołówki w „Robotniku“, który pisze: „Klerykalna i zacofana burżuazja Poznańskiego woli, aby dzielnica ta pozostała poza obrębem państwa polskiego, aniżeli pracować wspólnie z socjalistami“.

W ten sposób odezwać się o Poznańskiem, może tylko ten, któremu nie bardzo leży ono na sercu. Bo posłowie poznaniacy, którzy byli w Warszawie to nie była „burżuazja“, to byli ludzie, którzy wyszli z ludu, z pośród chłopów i robotników, to byli ludzie ze związków zawodowych. Fałszem jest, że oni nie chcą należeć do państwa polskiego. O tem, że są Polakami zaświadczyli najlepiej całą swoją dotychczasową walką z Niemcami. Prawdą jest natomiast, że obecnemu rządowi nie ufają i poprzeć go nie mogą, ale nie ufa mu także cały naród, który woła pełnym głosem, że chce rządu narodowego, a nie partyjnego. że chce wolności a nie dyktatury, że chce zjednoczenia, a nie nowego rozdziału. A z tem musi się liczyć nawet taki rząd, jaki teraz mamy w Warszawie, jeśli naprawdę pragnie Polskę budować.

Kronika polityczna.

Prezydjum Rady ministrów otrzymało depeszę od gen. Roji donoszącą, że część grupy jego wojsk znajduje się już we Lwowie.

Medyka i Gródek są już przez oddziały polskie zajęte. W Gródka znajduje się Karasiewicz.

—

Sfery wojskowe w Warszawie w dn. 20 otrzymały wiadomość, że w Siedlcach otruto podstępnie por. Górskiego. Był to akt zemsty ze strony bolszewickich żywiołów, które opanowawszy magistrat,

chciały rozbroić milicję. Por. Górski na czele drobnego oddziału wojska rozpędził tłum i zniszczył te zamiary.

—

Rozłam w stronnictwie ludowem. Stanowisko p. Thuguta, Nocznickiego i innych przywódców stronnictwa ludowego Królestwa, którzy podporządkowali się całkowicie komendzie P. P. S. ujawniając dopiero teraz swą istotną fizjognomję polityczną, wywołała silny ferment i niezadowolenie w szeregach stronnictwa. Wystąpili z organizacji stronnictwa p. Kruszewski z pow. puławskiego, grupa młodzieży narodowej, która w pracach organizacyjnych w stronnictwie odgrywała wydatną rolę, wielu wybitnych włościan niedwuznacznie protestuje przeciwko taktyce swych dotychczasowych przywódców.

Stronnictwo ludowe stoi w przededniu rozłamu, bo zdrowy instynkt narodowy ludu polskiego buntuje się przeciwko dyktaturze PPS. Jakże wyglądają wobec tego chełpliwe zapewnienia p. Moraczewskiego, że otrzymał władzę z rąk chłopa polskiego.

Ludowcy żądają rekonstrukcji gabinetu.

Dnia 21 listopada odbyła się w Krakowie w redakcji „Piasta“ pod przewodnictwem prezesa Wincentego Witosa narada posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego (galicyjskiego) przy udziale mężów zaufania z wszystkich powiatów. Przedmiotem obrad była obecna sytuacja polityczna. Po wyczerpującej dyskusji powzięto następującą uchwałę:

Klub posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego uważa za konieczne utworzenie silnego rządu zdolnego do urządzenia państwa Polskiego. Zadanie to może spełnić tylko gabinet złożony z przedstawicieli stronnictw ludowych, robotniczych i szczerze demokratycznych z wszystkich dzielnic Polski. Wobec tego klub pos. Pol. Stronnictwa Ludowego domaga się jak najspieszniej rekonstrukji obecnego gabinetu w tym duchu, równocześnie zastrzega sobie udział w gabinecie odpowiadający znaczeniu i sile ludu.

—

Jak się dowiadujemy pos. Tetmajer wstąpił ponownie do stronnictwa ludowego. Klub ludowy postanowił bowiem zachowywać kontakt z Kołem Międzypartyjnem.

Siedlce w ręku bojówki.

Z Siedlec donoszą:

W poniedziałek 18 b. m. bojówka P. P. S.. rozbroiwszy milicję, obsadziła magistrat, usunęła władze miejskie i opanowała miasto. Naczelnik milicji miejskiej. p. Dąbrowski, został aresztowany. Jego miejsce zajął młodzieniec, niejaki Sommer.

Akcją całą kierował nauczyciel języka niemieckiego w jednej ze szkół miejscowych.

Sommer, zainterpelowany przez starostę, p. Helbicha, oświadczył, że akcja jego toruje na gruncie siedleckim drogę nowemu rządowi.

Szwadron kawalerji polskiej, utworzony z oddziałów b. 2-go pułku ułanów korpusu gen. Muśnickiego, zamiast obserwować ruchy wojsk niemieckich na obszarze Biała — Mierzyrzec, musi pełnić służbę strażniczą na dworcu, aby uprzedzić opanowanie przez tę bojówkę dworca i przecięcie komunikacji kolejowej Warszawy z Łukowem.

Prezes Rady miejskiej, p. Rudziński i jeden z prokuratorów udali się do Warszawy, celem zainterpelowania rządu, co to ma wszystko znaczyć.

Ogień i miecz na Podlasiu.

„Kurjer Polski“ donosi: „Dr. Wroczyński z Białej podlaskiej przyjechał do Warszawy, przywożąc co następuje: wojska niemieckie ustępując ze wschodu, pustoszą, mordują, palą i grabią kraj, którym idą: zajęły Brześć Litewski, Białę, Mierzyrzec; w Międzyrzecu przeszło sto trupów zalega ulice. Dra Wroczyńskiego wzięli Niemcy, jako zakładnika; udało mu się szczęśliwie zbiedz, aczkolwiek Niemcy przyodziali kokardki czerwone i utworzyli rady żołnierskie, ślepo słuchają swych oficerów i swego inspektorjatu i panuje wśród nich wzorowa karność. Oficerowie polscy, wysłani do Białej i Brześcia w celu objęcia tam władzy, oczywiście wrócili wobec najazdu niemieckiego na Podlasie, do Warszawy, potwierdzając te wieści.

Wojsko niemieckie ciągnie na zachód, mając jakoby zamiar okupować ziemie polskie“.

*

Dn. 20 b/m. w nocy nadeszła na posiedzenie Rady ministrów wiadomość, iż pochód wojsk niemieckich, wracających z Brześcia i Łukowa, został wstrzymany przez polskie oddziały narodowe.

*

Armia Mackensena podąża ze Wschodu przez Ober-Ost via Brześć Litewski, Białystok, Ostrowiec, Grajewo.

Tragiczny powrót armji polskiej z frontu zachodniego.

Pisma niemieckie donoszą, że wielka polska grupa wojsk, należących do armji niemieckiej, cofa się na Saarbruecken i Frankfurt. Grupa ta otrzymała żywność tylko do 15 b. m. Obecnie została ona pozostawiona swemu tragicznemu losowi. Niemcy odmówili przewozu polskim oddziałom, zaś ludność cywilna nie daje im żadnych kwater. Bez środków żywności, bez odzienia i bielizny, maszerują Polacy bez wypoczynku na wschód, nadaremnie szukając mieszkań i pomocy. Ponieważ wśród wracających wybuchają choroby i wielu musi pozostawać po drodze — musi się natychmiast podjąć starania, celem umożliwienia im powrotu.

Koalicja w Baku.

„Reuter“ donosi, że wojska angielskie i rosyjskie zajęły dnia 17 b. m. Baku.

Rumunja a Mackensen.

PARYZ (WAT). Rząd rumuński zażądał od feldmarszałka Mackensena, aby wojska niemieckie opuściły terytorjum Rumunji w ciągu 24 godzin. Wojska, które do tego czasu terytorjum Rumunji nie opuszczą złożyć będą musiały broń.

Premier Włoski o wskrzeszeniu Polski.

Przy otwarciu obrad izby włoskiej, prezydent ministrów Orlando oświadczył między innemi, że rezultatem obecnej wojny jest naprawienie jednego z najhaniebniejszych czynów historji, to jest podziału Polski.

Koalicja w Antwerpji i Brukseli.

Wojska niemieckie opróżniły Antwerpię i Bruksellę.

Francuzi w Budapeszcie.

Do Zurychu donoszą z Budapesztu, że do stolicy Węgier wkroczyła armja francuska w sile 11 tysięcy żołnierzy.

Demobilizacje wojsk amerykańskich.

Z Waszyngtonu donoszą że ogłoszony został rozkaz stopniowej demobilizacji wojsk amerykańskich.

Straty niemieckie w wojnie.

Straty niemieckie w zabitych w wojnie wynoszą 1.500.000 ludzi. Liczba jeńców wynosi 490000. Rannych 4 miljony.

Z za kulis rokowań warszawskich.

W „Głosie Narodu“ znajdujemy następujące informacje w sprawie rokowań ostatnich w Warszawie.

„Gabinet Koła Międzypartyjnego usiłował wciągnąć do rządu stronnictwa lewicowe. Minister Chrzanowski prowadził rokowania z lewicą w Królestwie, min. Głąbiński z ludowcami w Galicji. Podstawą rokowań była myśl utworzenia rządu narodowego z równoczesnem ustąpieniem Rady Regencyjnej. Rezultatem narad była odezwa gabinetu Świeżyńskiego. Jej losy znane.

Już w dwa dni potem Rada Regencyjna doszła do przekonania, że jedyną drogę wyjścia wskazała odezwa Świeżyńskiego. Wręczyła tedy Kołu Międzypartyjnemu deklarację, iż w chwili, gdy Koło Międzypartyjne zdoła utworzyć gabinet koalicyjny, Rada ustąpi. W Warszawie mając w ręku tę deklarację, Koło Międzypartyjne, liczące 7 stronnictw, włączyło w obręb swej akcji wszystkie stronnictwa prawicowe i aktywistyczne, zaś z lewicy, Narodowy Związek Robotniczy i obydwa Zjednoczenia ludowe. W Krakowie rokowania doprowadziły do zupełnej zgody wszystkich stronnictw prócz socjalistów. Ustalono nawet listę gabinetu. Zgoda całej dzielnicy pruskiej nie ulegała wątpliwości. W ten sposób poza P. P. S. cały naród można było skupić około rządu. Z gotową listą gabinetu w niedzielę wyjechali delegaci z Krakowa do Warszawy.

W Warszawie tymczasem sytuacja gruntownie się zmieniła. W niedzielę przybył tam kom. Piłsudski. Rada Regencyjna cofnęła swoją deklarację i misję swoją przelała nie na gotowy już rząd narodowy, w którym zresztą zastrzeżone były miejsca i dla socjalistów, ale na kom. Piłsudskiego, któremu zresztą polecała utworzenie rządu narodowego.

Gdyśmy z Krakowa przybyli do Warszawy, rzecz była już przesądzoną. Kom. Piłsudski z racji swoich przekonań nie mógł komu innemu powierzyć utworzenia rządu, jak Daszyńskiemu: „to mój przyjaciel, on potrafi uspokoić bolszewizm, taki ruch czasu“ — powtarzał nam, motywując swoją decyzję Nie pomogły argumenty nasze że Daszyński nie ma i nie może mieć kredytu u mocarstw koalicyjnych, że nie daje gwarancji, iż obroni nasze ziemie graniczne. (Vide stanowisko zajęte w manifeście lubelskim w sprawie Lwowa i Wilna), że on najmniej nadaje się do zwalczania bolszewizmu, bo nie zawsze widzi granicę między sobą, a nimi, że przeciw niemu będzie cała dzielnica pruska—te i inne argumenty. Na chwilę szanse nasze poprawiło przybycie posłów poznańskich i sukurs ludowców, jednak sukurs ludowców okazał się chwilowym, zaś Poznańczycy, jako „burżuje“, choć reprezentują więcej ludu i robotnika, jak socjaliści, odrazu natknęli się na nieprzezwyciężalny opór.

Daszyński oświadczył otwarcie, iż podstawą każdego gabinetu musi być: 1) manifest lubelski i 2) jego skład gabinetu z możliwie niewielkiemi korekturami. Była to podstawa niemożliwa do przyjęcia.

Dalszy przebieg konferencji znanym jest na ogół z dzienników. Posłowie z dzielnicy pruskiej wyjechali rozgoryczeni, założywszy protest. N. Z. R. i inne ludowe organizacje czynnie, nawet w mieszkaniu Piłsudskiego, protestowały przeciw rządom jednej partji. Zgłosiło protest Koło Międzypartyjne i 1 stronnictwo z Galicji. Protesty dalsze niewątpliwie nastąpią. Rząd Moraczewskiego nie ma powagi i oparcia w społeczeństwie“.

Prasa o programie p. Moraczewskiego.

„Kurjer Warszawski“ tak mówi między innemi o programie nowego rządu.

„Rząd p. Moraczewskiego—tymczasowy rząd ludowy Rzeczypospolitej polskiej—jak raz się nazywa—lub też rząd Republiki ludowej polskiej, jak utrzymuje gdzieindziej—złożył w pretensjonalnej formie odezwy „do narodu polskiego“ szereg oświadczeń, mających charakter programowy. Skierowane są one wszystkie do ludu, tak, że o narodzie mowa jest tylko w tytule i nawet końcowy apel o pomoc dla rządu nosi adres „ogółu ludności polskiej“. Pod tym więc względem tradycyjnej terminologji socjalistycznej nie stała się żadna krzywda.

Oświadczenia zaczynają się od zapewnień, że to robotnicy i chłopi polscy oddali władzę w ręce p. Moraczewskiego. Przesady tej dopuszczono się, oczywiście, jedynie z pobudek eufonicznych, wiadomo bowiem powszechnie, że z robotników stoją za rządem tymczasowym jedynie zwolennicy części P. P. S., z włościan zaś—jedynie zwolennicy radykalnego stronnictwa ludowego. Całe miljony ludowe z pewnością nic o p. Moraczewskim i jego przyjaciołach nie wiedzą, opinji swej nie wyraziły—i dopiero wybory sejmowe dadzą nam o niej wyobrażenie“.

„Ze wszystkiego tego wieje wiosenny duch optymizmu pacyfistycznego, właściwy zresztą tradycji dokumentów dyplomatycznych, odziedziczony widocznie po rządach gabinetowych przez rządy ludowe, unikający wyraźnego powiedzenia że wyliczone w deklaracji demokracje będą zębami i pazurami broniły się przed oddaniem Polsce, co polskie, że trzeba im będzie to wydzierać z niezwykłą stanowczością, że w tem zadaniu historycznem tylko i wyłącznie demokracje, w wojnie obecnej zwycięskie będą miały siłę i interes nam pomagać“.

O programie społecznym wydaje sąd następujący:

„Wiele tu należy do znanych postulatów socjalistycznych, w większości swej nie wcielonych dotychczas nigdzie w życie (prócz eksperymentów rosyjskich) i przeważnie mających niezmiernie małe widoki w Polsce; inne punkty są bezsporne i z duetu koniecznego postępu płynące“.

„Gazeta Poranna“ zaznacza, że rząd w programie był powściągliwy.

„A jednak w tym napozór niewinnym programie jest wiele rzeczy, które wymagają kategorycznego zaprzeczenia.

Pisze p. Moraczewski o sobie i towarzyszach ministrach: „wyszliśmy z ludu. Robotnicy i chłopi polscy oddali nam w ręce władzę nad wyjarzmionymi częściami Polski“. Jako żywo fałsz, bo zaledwie dwóch czy trzech tych panów pochodzi z ludu, a po drugie — władzę im dali Piłsudski i Daszyński, a nie robotnicy i chłopi polscy. Byli oni mianowani przez dwóch ludzi, którzy się nie pytali ani robotników ani chłopów“.

„Jest drugi ustęp w deklaracji p. Moraczewskiego, który wymaga repliki. Oto partyjny, socjalistyczny rząd, który kokietuje Niemców i bolszewików, ma wysłać posłów swoich do państw koalicji, od których wyczekuje wydatnej pomocy przy ostatecznym ustaleniu granic Polski. Otóż przypominamy p. Moraczewskiemu i jego kolegom, że koalicja uznaje tylko jedno przedstawicielstwo polskie, jedynie dla polityki polsko-koalicyjnej zasłużone, t. j. Komitet Narodowy w Paryżu. Tego komitetu będzie się koalicja radziła w sprawach, granic Polski dotyczących, a nie towarzyszy partyjnych p. Moraczewskiego, którzy przez 4 lata popierali politykę Niemców i Austrjaków“.

„Kurjer Poranny“ stwierdza, że

„Sprawę granic Polski deklaracja ujmuje w sposób na ogół zadawalniający, jakkolwiek niewątpliwie proste stwierdzenie faktu, że „ludność Wielkopolski i piastowskiego Śląska nie podlega jeszcze władzy republiki polskiej“, a „polskie wybrzeże morskie nie jest jeszcze objęte granicami Polski“, jest raczej westchnieniem niż zapowiedzią energicznego zgłoszenia do tych dziedzin bezzwłocznych pretensji“.

Urzeczywistnienie naszych postulatów i dążeń „może być tylko dziełem współdziałania Rządu Rzeczypospolitej z mocarstwami zwycięskiemi koalicji. Stwierdzenie to było niewątpliwie dość ciężkie dla polityków, zwalczających w rozmaitych fazach tych wszystkich rodaków, którzy z prawdy zawartej w tem stwierdzeniu od samego początku wojny zdawali sobie jasno sprawę“.

Na zakończenie przytoczymy jeszcze raz głos „Kurjera Warszawskiego“, który mówi, że „przesiedlenie się rządu z Lublina do Warszawy wpłynęło, bądź co bądź, przynajmniej na ton deklaracji rządowej, nacechowany spokojem i wolny od demagogicznej pompatyczności“.

„Piast“

organ stronnictwa ludowego Galicji o Rządzie lubelskim.

Ponieważ Rząd lubelski powoływał się bardzo często na udział w nim ludu wiejskiego, warto przeto zapoznać szerszy ogół, jak na sprawę rządu tego zapatruje się „Piast“ organ P. S. L. w Galicji. Niech organ chłopów przemówi za chłopów, może nie zarzucą choć jemu, że jest organem „burżuazji“. Oto co czytamy w № 40 „Piasta“.

—

Dnia 26 listopada jako w dzień imienin ś. p.
PIOTRA ZALESKIEGO odbędzie się **Nabożeństwo Żałobne**
w kościele Farnym o godz. 10 rano, na które zaprasza Krewnych Życzliwych — ŻONA.

PODZIĘKOWANIE
Wielebnemu Ks. Gieryczowi i Siostrom Magdalenkom całemu Stowarzyszeniu i wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. JANOWI KRÓLOWI składa żona serdeczne Bóg zapłać.

!!Czytaj!!

Górski—Ku czemu Polska szła.
Ks. Adamski—Patrjotyzm — nasze względem Ojczyzny powinności.
Sliwiński—Joachim Lelewel, lata 1786—1831.
Szelągowski—Historja średniowiecza.
Szelążek—Warszawa w poezji polskiej.
Ruszkowski — Znajomość ssaków wśród dzieci, przyczynek do psychologji dziecka.
Platona Fajdros przełożył, wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył Władysław Witwicki.
Sliwiński—Konstytucja trzeciego Maja.
Chrzanowski—Z epoki romantyzmu, studja i szkice.
Dzierżyński—Zarys geografji Polski (historycznej).
Kulwisć — Polska w granicach etnograficznych i historycznych.
Włodek—Bolesław Prus, zarys społeczno-literacki
Poniatowska—Wycieczki szkolne, ich cel wychowawczy, znaczenie i organizacja.
Hoppenstedt—Jak studjować historję wojen
Borowski—Ogólne zarysy wychowania narodowego.
Orsi—Włochy nowoczesne. Dzieje ostatnich lat stupięćdziesięciu.

nabyć można w księgarni
Edward Suchański
w Radomiu.

„Rząd p. Świeżyńskiego podając się do dymisji, wezwał naród do utworzenia rządu, odpowiadającego potrzebie chwili i stosunkom w kraju, a więc rządu, w którymby większość mieli „przedstawiciele pracującego ludu", jak powiadał manifest. Mniej więcej to samo zalecała Rada Regencyjna w swoim manifeście do narodu, w którym podniosła, że władzę swoją przeleje na władzę, jaką sobie sam naród na sejmie wybierze. Rozpoczęły się więc ze strony Rady Regencyjnej i ze strony Koła Międzypartyjnego zabiegi, zmierzające do utworzenia rządu, któryby się składał z przedstawicieli wszystkich stronnictw poważnych z przewagą żywiołu ludowego i robotniczego.

Podczas krystalizowania się opinji, a więc w czasie dla społeczeństwa naszego najważniejszym, stał się jednak fakt, który wywołał w całem społeczeństwie mąt, a w państwach zagranicznych nawet pogardę dla Polaków. Ogłoszono bowiem w Lublinie rząd republiki ludowej, na którego czele stanął przywódca socjalistów galicyjskich Ignacy Daszyński, a w skład którego weszli sami socjaliści, dodając na okrasę trzech chłopów, posła Witosa, p. Stolarskiego i p. Nocznickiego. Nazwano to „rządem ludowo-robotniczym", co było grubą przesadą, bo w rządzie tym byli tylko przedstawiciele polskiej partji socjalistycznej, dalej przedstawiciele tak zwanego Polskiego Stronnictwa Ludowego Królestwa, znani emisarjusze socjalistyczni na wieś, jak pp. Thugutt, Poniatowski i inni, chłopi zaś byli tylko ci, o których wspomnieliśmy.

Zamach w Lublinie uknuty został przez pp. Daszyńskiego, Thugutta, Poniatowskiego i p. Gabryela Dubiela, sekretarza P. S. L. w Galicji, bez wiedzy stronnictw. Zarówno socjaliści w Galicji, jak i ludowcy z Królestwa, nie wiedzieli nic o tem, że ich przywódcy robią zamach stanu. P. Dubiel nie zawiadomił o swojej robocie ani prezesa stronnictwa, ani prezesa klubu posłów P. S. L. Posła Witosa ściągnięto do Lublina w chwili, kiedy on się wybierał do Warszawy. Przyjechał on do Lublina, gdy już ten samozwańczy rząd się ogłosił. Na miejscu więc zaprotestował przeciwko podpisywaniu go na odezwach rządu, co było zrobione bez jego wiedzy i na miejscu oświadczył, że w tym rządzie udziału brać nie będzie, poczem z Lublina wyjechał.

„Rząd" p. Daszyńskiego istniał dopóty, dopóki mógł mieć nadzieję, że w nim pozostanie poseł Witos, bo tylko osoba posła Witosa mogła mu dawać charakter rządu naprawdę ludowo-robotniczego. Z chwilą, gdy pos. Witos w tym rządzie udziału nie przyjął, pozostali w nim sami socjaliści i p. Dubiel, który jednak został w tym „rządzie" niejako reprezentant P. S. L. z Galicji.

Społeczeństwo całe oczekiwało ze drżeniem powrotu posła Witosa, który jadąc końmi, nie mógł się w oznaczonym czasie zjawić z powrotem w Krakowie. Zdawano sobie bowiem sprawę z tego, że rząd p. Daszyńskiego jest niczem, jeśli stronnictwo ludowe w nim udziału nie weźmie. W sobotą pos. Witos powrócił z Lublina do Krakowa i złożył w pismach publiczne oświadczenie, że na odezwach „rządu" lubelskiego podpisano go bez jego wiedzy i że on w skład tego rządu nie wejdzie. Po pojawieniu się tego oświadczenia posła Witosa, rząd lubelski przestał w gruncie rzeczy egzystować.

W niektórych okolicach naszego kraju rozmaite warcholskie jednostki usiłowały tłómaczyć chłopom, że ten „rząd" p. Daszyńskiego jest najlepszym, jaki sobie można wyobrazić rządem. Dowodzi to, że ludzie nie czytają dokładnie wszystkiego. Gdyby bowiem przeczytali uważnie program tego rządu, rozrzucany po wsiach i po miastach, to by wiedzieli, że tam jest szereg rzeczy, na które chłop polski nigdy się nie zgodzi. P. Daszyński proklamował zniesienie własności i „oddanie ziemi wogóle pod kontrolę państwa". Brzmi to na pozór ładnie, a tłómaczy się na język prosty tak, że p. Daszyński chce zabrać wogóle ziemię na rzecz państwa, tak, że żaden chłop nie byłby już właścicielem swojego kawałka gruntu, tylko by gospodarzył na gruncie państwowym. W innych sprawach zajął p. Daszyński podobne stanowisko".

Do naszych Braci Chłopów.

Witajcie Bracia, Rolnicy — Włościanie!
Wy, wrośli w ziemię, jak dęby wiekowe,
Na wielką miłość do Polski Was stanie..
Ona dziś wolna—więc pole gotowe:
Weźcie do pracy każdego Rodaka;
W miłości, w zgodzie niech wszyscy [działają,
Bo nasza Matka zmordowana taka,—
Pod hasłem „Jedność" niechaj Ją kochają
Witajcie Bracia! Wy piastowe Syny
Wstępujcie w ślady kołodzieja króla.
Niechaj świat cały zdziwią wielkie czyny;
Niechaj Ją Wszystkich opieka otula.
Witacie Bracia! Sciskamy dłoń Waszą!
Bo wiekopomny na roli ślad znaczy,
A stroje chłopów, jako kwiaty kraszą—
Pod Orłem Białym — Witajcie Polacy!

L. W. K.

„Należy polakom zwrócić Polskę w całości..."

„Temps" paryski z dn. 22 z. m. zamieścił artykuł p. t. „Godzina restytucji", w którym uzasadnia konieczność odbudowy niezależnego państwa polskiego, obejmującego wszystkie ziemie polskie, a w konkluzji ostatecznej czytamy w nim co następuje:

„Przy forsownem poparciu statystyki urzędowej Niemcy usiłują obrabiać jeden i ten sam temat: prowincje polskie, należące do Prus, zamieszkane są przez silną mniejszość niemiecką i dałoby to powód do nowej wojny, gdyby ludność tę miano przyłączyć do państwa polskiego. Przecież Wilson wyraźnie powiedział, że nowych powodów do wojny stworzyć nie należy. Wszystkie dzienniki niemieckie, które rozumują, że byłoby pożałowania godnem gdyby większościom polskim przyznano słuszność przeciwko mniejszościom niemieckim, powstrzymują się przezornie od wyjaśnienia, dlaczego nie byłowy w tem nic złego gdyby słuszność dano mniejszościom przeciw większościom. Również bronią się dzienniki oględnie przed zboczeniem dyskusji na tory takiego komentowania dat statystycznych Polski pod panowaniem pruskiem, z którego wynikałoby, że kwestja polska stała się aktualnością palącą.

Z urzędowych dokumentów stało się jasnem, że rząd pruski, opierając się na pięciokrotnych ustawach kolonizacyjnych, uchwalanych między 1886 i 1913 rokiem, dysponował sumę 850 miljonów marek na cele zaludnienia prowincji polskich w Prusiech niemcami. Uchwała z roku 1908 dawała rządowi prawo wywłaszczania ludności polskiej. Komisja kolonizacyjna do roku 1915 nabyła przeszło 450.000 hektarów ziemi. Między kolonistami, których rząd osiedlał, było około $^{2}/_{3}$ nie z pośród niemców, zamieszkałych w prowincjach polskich, lecz w innych stronach Niemiec, lub zagranicą. Czyż rząd berliński i jego dzienniki wyobrażają sobie naprawdę, że to na wielką skalę zakrojone wydzieranie ziemi zapewni dzisiaj Prusom jakiekolwiek prawa?

Przenigdy, nie może już być więcej prawa przeciwko prawu! Należy polakom zwrócić Polskę w całości. Ta restytucja niewątpliwie obali w gruzy obecny gmach pruski, lecz to właśnie jest tym motywem, który zagwarantuje pokój".

Wygrałem czy przegrałem?

Od jednego z robotników otrzymujemy następujący artykuł:

Kilka dni temu, w mieście naszym, spotkałem się z p. X, narodowości żydowskiej, z człowiekiem z inteligencji i zdaje się głębiej myślącem. Potoczyła się między nami polemika na temat zapatrywań politycznych — a mianowicie „czy rewolucja u nas jest możliwą — czy nie?" Pan X twierdzi że jest nieuniknioną — ja zaś dowodziłem że naród nasz się oprzytomni i niedopuści do rozlewu krwi. — „Czy pan założy się" — zwraca się domnie pan X. — „Tak"— odrzekłem — „Otóż teraz" — rzecze do mie pan X — „postaram się pana przekonać. Uważa pan, ci co pragną wywołać rewolucję, opracowali plan bardzo starannie — nawet po mistrzowsku — otóż — po pierwsze — we wszystkich większych miastach, mogą ogłosić niezależną jedną od drugiej Rzeczpospolitą — a wtedy zacznie się konkurencja o władzę — tak — że władca mniejszego miasta będzie się czuł pokrzywdzonym przez swego współzawodnika i to właśnie wywoła starcia — które zamienią się w rewolucję. „Sz. Panie — zwracam się do p. X — ależ robotnik polski nigdy nie dopuści do rozlewu krwi". „Myli się pan — odpowiada pan X — psychologja dowiodła iż robotnik polski, patrjotyzmu nie posiada, jest to ślepe narzędzie, idzie służyć temu kto daje więcej". Z oburzeniem zaprotestowałem.

Przekonawszy się jakiego zdania są o nas nasi wrogowie — zwracam się do Was, Bracia robotnicy, chwila dla nas jest wielka i głęboka przepaść, jaką nam gotują — ocknijmy się z zaślepienia i pokażmy, że fałszem jest twierdzenie naszych wrogów zewnętrznych i wewnętrznych—którzy dowodzą że polskiemu robotnikowi brak patrjotyzmu, że gotów on jest wynająć się do „niecnej" roboty — gdy mu tylko więcej zapłacą.

Bracia Robotnicy! odłóżmy porachunki partyjne — rozbudźmy w sobie nasz patrjotyzm, którego nam wrogowie odmawiają i zorganizujmy się w imię gorącego patrjotyzmu. Niech jak wicher obleci całą ziemię polską i przekona naszych wrogów — że robotnik polski nietylko niezdolny jest do niecnych czynów lecz przeciwnie, dla Polski gotów jest ofiarować siebie gdy przyjdzie tego potrzeba. Proletarjusz *P. M.*

Odezwa.

Opieszałość mieszkańców miasta w płaceniu podatków miejskich utrudnia prawidłową gospodarkę miejską, wstrzymuje wykonanie niezbędnych robót miejskich, obciąża miasto zbytecznemi kosztami egzekucji i doprowadzić może do zamknięcia szkół elementarnych miejskich.

Wobec groźnego położenia Magistrat wzywa niniejszym mieszkańców miasta do natychmiastowego wpłacania do kasy miejskiej podatków miejskich, przedewszystkiem zaś podatku szkolnego.

Prezydent miasta Radomia — Tadeusz Przyłęcki.

Radom, d. 16 listopada 1918 r.

POLACY!

Na granicach opuszczonej przez najeźdźców Polski szerzy się mord i pożoga. Rozbestwione bandy hajdamackie i bolszewickie niszczą polskie posiadłości, roszcząc sobie pretensje do ziem, które nam dawniej wydarto.

Lwów, Przemyśl, cała Galicja Wschodnia, Podlasie błagają o pomoc, wzywają, zbrojne polskie oddziały dla wypędzenia grabieżców z granic polski.

Zanim powstanie wielka, rugularna armja polska, zorganizowana na podstawie powszechnego obowiązku służby wojskowej, zanim zostanie, dokonany pobór przymusowy, wymagający ogromnego aparatu urzędniczego, nie czekając na to wszystko, każdy polak zdolny do noszenia broni winien zgłosić się natychmiast do służby w szeregach wojska polskiego.

Nie wolno nam czekać ani chwili, bo wróg zaleje cały kraj, korzystając z naszej słabości.

W Dęblinie formuje się 4-ty pułk piechoty (półk czwartaków).

Wszyscy mężczyźni w wieku od 18-tu do 25-ciu lat, niechaj się zgłoszą do Dowództwa Twierdzy w Dęblinie gdzie będą przeglądani przez komisję lekarską i wcielani do oddziałów.

Kto pragnie wolności Ojczyzny niech stawia się pod broń.

Nie dajmy sobie wydrzeć ziemi, którą tak obficie zrosili krwią własną nasi ojcowie.

Śpieszmy z pomocą tym, którzy walczą w tej chwili na krańcach Polski.

Do broni — póki czas.

Łuczyński — major i dowódzca Twierdzy. Dorociński — kapitan.

Dęblin, dnia 21 listopada 1918 r.

KRONIKA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Jana od Krzyża W. *Jutro:* Katarzyny P. M.

Wschód słońca o godzinie 7.07. Zachód o godzinie 4.19

Radom, 23 listopada.

= **Zebranie polityczne Klubu Społecznego** odbędzie się w niedzielę dn. 24 b. m. w lokalu Resursy Rzemieślniczej o godz. 8 wieczorem. Na zebraniu oprócz członków mogą być obecni i wprowadzeni goście.

= **Wyjazd skautów.** W liczbie przybyłych z Solca nad Wisłą do Radomia w celu wstąpienia do wojska uczniów tamtejszego seminarjum nauczycielskiego znajdowało się wielu skautów, którzy jak zwykle z większą świadomością celu i większym zapałem biorą się do powziętego zamiaru. To też nie zadowolnili się samym wstąpieniem do wojska lecz wszyscy oni wraz z garstką miejscowych druhów postanowili udać się do Warszawy i tam oddać się do dyspozycji naczelnym władzom wojskowym z przewodnią myślą utworzenia w stolicy pomocniczej straży Bez. Publ. wzamian wyruszających na odsiecz Lwowa.

W dn. 22 b. m. o godz. 8 rano z racji wyjazdu zuchów odbyło się w kościele po Bernadyńskim nabożeństwo w

Radomskie Stowarzyszenie Budowlane Lubelska 41. Hurtownia: blacha ocynkowana, okucia do okien i drzwi, odlewy piecowe, kafle, gwoździe, cegła, cement, papa i t. p.

obecności miejscowych organizacji skautowych, wieczorem zaś tego dnia około godz. 7 żegnani na dworcu przez kolegów i koleżanki wyjechali skauci do Warszawy.

= **Przyjazd seminarzystów z Solca nad Wisłą.** W dniu 20 b. m. przybyło do Radomia z Solca nad Wisłą 140 uczniów tamtejszego seminarjum aby wstąpić do wojska polskiego.

= **Odczyt.** W dniu 24 listopada 1918 roku o godzinie 5-ej po południu wygłosi w Uniwersytecie Ludowym odczyt ks. Ściskała.

= **Wiec stróży.** W dn. 22 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Związków Zawodowych przy ul. Lubelskiej № 64 odbyło się ogólne zebranie stróży.

= **Kartofle.** Urząd Aprow. Pow. ustanowił w tych dniach maksymalną cenę na kartofle oznaczając takową 25 kor. za korzec. Podał przytem sprzedającym do wiadomości, że za pobieranie wyższych cen będą surowo karani.

Ze sceny i estrady.

Z „Mirażu".

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę 2 przedstawienia.

OFIARY

złożone w Administr. „Głosu Radomskiego"

Na Skarb Narodowy:

Kierownik „Mirażu" składa kor 24.

Spóka pracowników handlowych dla handlu artykułami gospodarstwa domowego składa rb. 20, kor. 28 hal. 10.

Zawiadomienie.

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić Wielebnych Księży Proboszczów jak również Dozory Kościelne, iż Radomska Fabryka Wyrobów Kościelnych przeszła na własność powrotnie na Sukcesorów po ś. p. M. G. Widlińskim na ojca i siostre M. Łabęcką.

Z poważaniem **Antoni Janiszewski.**

Do remontu koszar potrzebni są:

zduni, szklarze, stolarze, cieśle i murarze.

Zgłaszać się do biura architekta W. Szymkowiaka, Lubelska 51.

Urząd Pożyczek Państwowych i Skarbu Narodowego

Warszawa, Marszałkowska 154.

przyjmuje wpłaty na POLSKĄ POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ oraz OFIARY NA SKARB NARODOWY. 1255—8

SWIERZBĘ i SWĘDZENIE najskuteczniej usuwa **„SKABIN"**

Apteka: Wągrowskich i Kadecza, Warszawa. Chłodna 16.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE. 1123—5

Brykiety węglowe

najlepszy i najtańszy materjał opałowy

Radomskie Biuro Techniczno - Budowlane

Plac 3-go Maja № 2. 1218—10

Potrzebny chłopiec do Administracji.

Biuro pośrednictwa kupna i sprzedaży

W. KARCZEWSKI i S-ka w Radomiu, Plac 3 Maja № 5

PRZYJMUJE w komis do sprzedania wszelkiego rodzaju garderobę, meble, biżuterję, obrazy, książki, przedmioty domowego i osobistego użytku, POŚREDNICZY w sprzedaży i dzierżawach domów, majątków i wogóle nieruchomości. ZAŁATWIA wszelkiego rodzaju zlecenia wywiady jak miejscowe tak i pozamiejskie Są do odstąpienia majątki donucyjne 1) 7 i pół włuki z zabudowaniami i inwentarzem bydła 23, koni 10, 16 wiorst od Radomia. 2) 14 wł. z zabudowaniami i inwentarzem bydła, 49 szt, koni 17. Odległość od Radomia 17 wiorst. DO SPRZEDANIA majątek w powiecie Koneckim 54 wł. 1235—6

Związek Handlowy Stow. Budowlanych

Lublin, ul. Kapucyńska № 1.

Dostarcza i posiada na składzie: Cement, wapno, szkło papę smołowcową, dachówki, gwoździe wszelkich wymiarów, okucia do drzwi i okien, siekiery, odlewy kuchenne, drzwiczki hermetyczne, maszyny do wyrobów cementowo-piaskowych, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres materjałów handlowych. 1183—8

Kto pragnie nabywać tanie, zdrowe i smaczne owoce i warzywa, niech kupuje w sklepie Radomskiej Spółki Ogrodniczej, Plac 3 Maja 1, w podwórzu. Otwarty codziennie od g. 8 rano do 1 w południe i od 3 popoł. do 6 wiecz. W niedziele i święta —od 8 do 10 rano 1164—8

Intendantura Wojskowa m. Radomia

przyjmuje zaofiarowania na rzecz Wojska Polskiego. Ofiarodawców uprasza się o łaskawe załączenie wykazu: co, lość i od kogo. 1201—0

Ogłoszenie.

Komornik Sądowy Ludwikowski, w Radomiu zamieszkały, w myśl art. 1080 pr. Cyw., niniejszym ogłasza, że w dniu 28 listopada 1918 roku o godzinie 10 rano przed Magistratem m. Radomia ma się odbyć sprzedaż ruchomego majątku, należącego do Dawida Kopra, a składającego się z umeblowania oszacowanego 2150 koron. 1275—1

AKUSZERKA

JANINA PIETRZYK

przyjmuje zamówienia, udziela porad dyskrecja zapewniona, Skaryszewska 3. 846—0

Dr. med. M. SZLAFERMAN

(Kościelna 2, m. 2)

choroby weneryczne i skórne przyjmuje od 10—1 i od 4—7. Panie od 3—4. 1246—8

Feliks Kozłowski

sprzedaje obuwie po cenach umiarkowanych przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje: mieszkanie prywatne Lubelska № 34 1224—25

Do wynajęcia zaraz sala duża, parterowa, 180 met. kw. Sala mniejsza na pierwszem piętrze 60 metr. kw., przy koleji. Wiadomość Długa 28, A. Janiszewski. 1264—3

Nauczycielka udziela lekcji, zna języki przygotowuje do szkół — Żelazna 4, m. 3 od 10—1. 1280—2

Kupię w dobrym stanie maszynę do pisania „Remington" z alf. polskim—Żelazna 4, m. 1 1270—2

Prowizor lub podaptekarz potrzebny jest od Nowego Roku do apteki w Przytyku. 1267—6

Zgubiono w przejściu z Lubelskiej od Piasków na Wysoką pod № 32 damską torebkę jedwabną ze 100 rublami, portmonetkę z 20 koronami. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za nagrodą do Banku Handlowego Łódzkiego dla p. Żdżarskiej. 1278—2

ZAKŁAD

Siodlarsko-Galanteryjny i Rymarski

F. SZOSTAKA

w Radomiu ul. Lubelska № 28.

Poleca: siodła, uprzęże, kufry, walizy i wszelką skórzaną galanterję. Kupuję i sprzedaję używane siodła i uprzęże oraz wykonywa wszelkie obstalunki i reperacje. 1279—2

RADOMSKIE STOWARZYSZENIE BUDOWLANE

poleca: amerykańskie wentylatory, zawiasy francuskie, zamki, rygle, zatrzaski oraz komplety okuć najnowszych typów i najlepszych gatunkach.

Niniejszem podaje się do wiadomości Szanownych Klijentów, iż filja Agentury Król. Węgierskiej loterji klasowej „M. Morajne i S-ka" w Radomiu przy ul. Lubelskiej № 31 zwinięta została, przeto uprasza się Sz. Klijentów, aby ze wszelkiemi reklamacjami oraz z żądaniami wypłat z tytułu wypłat losów zwracała się wprost do Głównej Agentury na Królestwo Polskie „M. Morajne i S-ka" w Lublinie, Kapucyńska № 1.

Z poważaniem „M. Morajne i S-ka".

DRÓB TECHNICZNO-HANDLOWY

St. Brzozowski i M. J. Szmorliński

w Radomiu, Plac 3-go Maja № 1. Skład — Zgodna № 6.

Poleca:

Smołowiec, Tekturę smołowcową, Cement, Wapno, Gwoździe.

Radomska Fabryka smarów

WŁAŚCICIELE

St. Brzozowski i M. J. Szmorliński **„STEMAR"**

BIURO SPRZEDAŻY: Radom — Plac 3-go Maja № 1.

POLECA: **Oleje maszynowe i cylindrowe.**

Smary do osi, trybów, smar do lin stalowych i konopnych.

Tłuszcz „Tovote'a, Dziegieć i t. p.

Redaktor: Henryk Niedźwiedzki. Druk „J. K. Trzebiński"—Radom. Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski".